Dodatek do „Gazety Narodowej“

z dnia 11 Grudnia 1894.

Regulacya płac urzędników.

Wiedeń d. 7. grudnia.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Jak już z onegdajszych i wczorajszych telegramów wiadomo wam, wchodzi na drogę załatwienia sprawa regulacyi płac urzędników. Onegdaj przyjmował deputacyę urzędników ministerprezydent ks. Windischgrätz, a wczoraj toczyła się dyskusya nad tą sprawą na posiedzeniu komisyi budżetowej. Jakkolwiek obszernie o tem już telegrafowałem wam, to jednak ze względu na ważność przedmiotu, wracam do tej sprawy,

W komisyi budżetowej sprawozdawca dr. Beer postawił następujący wniosek: „Wzywa się rząd, aby 1) bez wszelkiej możliwej zwłoki przedłożył projekt regulacyi płac urzędników, 2) przed ustawowem załatwieniem tej sprawy czterem najniższym rangom dodatek, uzasadniony latami służby od 1 stycznia 1895 a urzędnikom IX., X. i XI. rangi wypłatę dodatku drożyźnianego na r. 1895 jeszcze w pierwszej połowie tegoż roku zapewnił“.

Minister skarbu dr. Plener, obecny na tem posiedzeniu, złożył oświadczenie, którego myślą zasadniczą jest: Rząd wychodził zawsze ze stanowiska, że potrzeba polepszyć dolę niższych klas urzędniczych, ale że to polepszenie winno się odbywać powoli. Przeprowadzenie ogólnej reformy w tej sprawie natrafiłoby na trudności finansowe i wymagałoby zresztą dłuższego przeciągu czasu. Zanim więc taką reformę będzie można rozpocząć, wypada polepszyć prowizorycznie płace urzędników. Pod tym względem chce rząd przeprowadzić następujący plan: Już od dnia 1 stycznia 1895 wejdą w życie t. zw. dodatki osobiste dla urzędników XI., X. i IX. rangi, którzy w tej samej randze służyli przez 15, a względnie 20 lat. Ci, którzy służyli 15 lat, otrzymają po 100 zł. rocznie jako dodatek wliczalny do pensyi; ci, którzy 20 lat, otrzymają jako taki sam dodatek po 200 zł. rocznie.

Oprócz tego ma rząd zamiar w drodze administracyjnej udzielać urzędnikom tych 3 rang dodatków na utrzymanie, według pewnych stałych norm i co do pokrycia wynikających z tego kosztów — w ogólnej sumie około 2 milionów — toczą się obecnie rokowania z ministerstwem handlu. P. Plener sądzi, że te dodatki na utrzymanie będą mogły wejść w życie w każdym razie w ciągu 1895 r. Celem pokrycia części kosztów mają być podwyższone taryfy osobowe kolei państwowych.

Po tem oświadczeniu p. ministra wszczęła się dyskusya.

Poseł dr. Herold nie czuje się zadowolonym z projektowanego załatwienia reformy co do płacy urzędników. Przedłożono obecnie minimum a zachodzi obawa, że skutkiem przyjęcia takich tymczasowych środków źródłowa i zupełna reforma płac urzędników zostanie odroczona. Wedle przedłożonej propozycyi, dodatek służbowy z powodu lat służby urzędnika, wynosić będzie 100 zł. po 15 latach służby, natomiast urzędnicy mający mniej niż 15 lat tej służby, ale IX. klasę rangi, mają otrzymywać dodatek drożyźniany także w kwocie 100 zł., który jednak urzędnikom pobierającym dodatek służbowy będzie odebrany. W tem leży nieprawidłowość, którą usunąć należy. Dla tego mowca wnosi, aby dodatek służbowy ogólnie i dla wszystkich po 15 latach służby na 200 zł. był oznaczony. Pokryciu tych wydatków przez podwyższenie taryfy osobowej na kolejach, mowca stanowczo się sprzeciwia, natomiast życzy sobie, aby projektowane dodatki drożyźniane w kwocie 1,500.000 zł. zaraz z początkiem 1895 r. były wypłacane. Oświadcza się też za podciągnięciem pod tę ustawę personalu nauczycielskiego szkół średnich.

Poseł dr. Exner oświadcza się najpierw za prowizorycznemi środkami, ułożonemi przez ministra skarbu w porozumieniu z podkomisyą. Co zaś do zapomóg, popiera gorąco zamiar powiększenia płacy niższym szczególniej urzędnikom, służącym lat 15 i 20 — i obstaje za rozciągnięciem podwyższeń płacy i dodatków także na urzędników VIII. klasy. Przy stosunkowo małej ilości tych ostatnich, nie wywołało to poważnej zwyżki w budżecie. Dodatki drożyźniane, które teraz na miejscu dawnych dodatków osobistych mają wejść w życie i na które, z wyłączeniem służby i dyurnistów, dawna kwota pół miliona, na 1,900.000 zł. podwyższoną została, uważa mowca jako tylko na rok 1895 obowiązujące środki zaradzenia ogólnej biedzie; wnosi następnie, aby dodatek drożyźniany w kwotach 60, 80, a ewentualnie 100 zł. był wypłacany i tym urzędnikom, którzy po 15 latach służby 100 zł., a po 20 latach 200 zł. dodatku służbowego otrzymują. Żąda jeszcze, aby od dobrodziejstwa tej ustawy urzędnicy państwowych kolei nie byli wyłączeni. — Pod względem sposobu pokrycia tych wydatków, mowca nie jest zwolennikiem podniesienia taryfy biletów dla podróżnych lub transportów, ze względu jednak na rozpaczliwe położenie urzędników, radzi przyjąć wszelkie sposoby pokrycia, jakie rząd przedstawi, byle tylko nieść pomoc nędzą zagrożonym.

Poseł dr. Menger przeciwny jest wnioskom dr. Herolda, ale żąda, aby wszyscy urzędnicy XI., X., IX., a nawet i VIII. klasy, nie bacząc na otrzymywane przez nich służbowe dodatki po 15 i 20 lat służby, otrzymywali dodatki drożyźniane. Kto zna opłakane obecne położenie urzędników, ten, nie tracąc słów wiele, zgodzi się na ten wniosek. Takie dodatki dopomogą obarczonym rodziną do kształcenia dzieci i wpłyną dodatnio na rozwój tych klas w społeczeństwie.

Poseł dr. Kaizl nie jest zadowolony z propozycyj rządu. Dodatek drożyźniany, głównie w trzech niższych klasach rangi (XI, X i IX) powinien wynosić najmniej 200 zł., gdyż w tych właśnie rangach nędza jest największa. Żąda także, aby te dodatki udzielane były wszystkim bez względu czy pobierają dodatki z tytułu lat służby czy nie. Proponowany przez rząd sposób pokrycia tych wydatków stanowczo odrzucić należy.

Poseł dr. Fux chwali rząd, iż nie szuka pokrycia w podwyższeniu bezpośrednich podatków w gminach i miastach — zgadza się na prowizoryum przezeń przedłożone Izbie i żąda, aby dodatek drożyźniany dla wszystkich urzędników z VIII klasy rangi włącznie, na 100 zł. był ustanowiony.

Poseł br. Sommaruga oświadcza, że koła przemysłowe w miastach są za udzieleniem urzędnikom dodatków drożyźnianych, ponieważ stanowią oni poważny zastęp konsumentów i odbiorców. Należy też najprościej w świecie wstawić do budżetu zwiększoną wedle obliczonych potrzeb kwotę 1,500 000 zł. na zapomogi dla urzędników; co zaś do jej pokrycia, to przy ogólnych rozprawach budżetowych, pokryje się tę nadwyżkę wyrównaniem cyfr, nic więcej. Mowca chce jeszcze, aby dodatek z tytułu lat służby 100 zł. a względnie 200 zł. także i na XIII klasę rangi rozciągnięto i pobierających go nie wyłączano od dodatku drożyźnianego.

P. dr. Kathrein stawia wniosek następujący: Ck. rząd jest wezwany, aby przedstawił Izbie jeszcze w r. 1895 projekt do ustawy, w myśl której należytości od przenoszenia między żyjącymi i w razie śmierci mają być zniżone a względnie zniesione dla posiadłości chłopskich“.

Poseł dr. Piętak, wyrażając nadzieję, że w najbliższej przyszłości ostateczne uregulowanie płac urzędników będzie załatwione, oświadcza się za tymczasowemi środkami, w myśl których już z d. 1. stycznia 1895 r. nastąpi polepszenie bytu czterech najniższych klas urzędniczej rangi. Dalej jednak uważa wyłączenie z dodatków służbowych nauczycielstwa za zupełnie bezpodstawne. Takie dodatki z powodu długich lat służby należy zapewnić i służbie biurowej. Jest mowca także za wnioskiem, aby pobierający te dodatki nie byli dodatków drożyźnianych pozbawieni.

Poseł hr. Piniński popiera wniosek rezolucyjny Kathreina i powołuje się na swoje poprzednie przemówienia co do wprowadzenia ulg w sprawach przenoszenia własności w posiadłościach chłopskich. Te ulgi są dla chłopów konieczne i bardzo przez nich pożądane a były już wielokrotnie przez Koło polskie wymagane. Należało by tę sprawę załatwić jeszcze w bieżącym perycdzie prawodawczym.

Mowca jest za rezolucyą Beera, z tem jednak zastrzeżeniem, że na pokrycie wydatków drożyźnianych odpowiednie środki będą obmyślane. Co zaś do sposobu ich pokrycia, to obecne postanowienie nie może nań szkodliwie wpływać żadną miarą.

Poseł Romańczuk popiera wniosek posła Piętaka, aby oba dodatki zostały i nauczycielstwu udzielone i żąda, aby dodatek drożyźniany był wszystkim urzędnikom na cały rok 1895 zapewniony.

Poseł Barnreiter jest zupełnie za projektem rządowym, tak co do dodatków długości służby jak i drożyźnianych. Wyraża też nadzieję, że oba dodatki łatwo się razem do urzędników zastosować dadzą, co przecie i minister skarbu uznał za słuszne. Mowca ma nadzieję, iż znajdzie się sposób takiego zastosowania obu dodatków, aby stanowi urzędniczemu w państwie wyszły na pożytek.

Przy głosowaniu przyjęto jednogłośnie wnioski referenta, a także wniosek dr. Kathreina. Dodatkowy wniosek p. Piętaka został odrzucony.

Uczta parlamentarna.

Wiedeń d. 7 grudnia.

(Koresp. „Gaz Nar.“).

Grupa posłów, która odwiedziła naszą Wystawę, wydała wczoraj u Sachera w Praterze, uroczysty obiad dla swych niedawnych a gościnnych gospodarzy z Galicyi.

Na pierwszem miejscu zasiadł baron Chlumetzky, prezydent R. państwa naprzeciw hr. Hohenwart, na prawo i na lewo prezydenta zajęli krzesła posłowie: Zaleski, hr. Wodzicki, minister rolnictwa hr. Falkenhayn, skarbu dr. Plener, Abrahamowicz, Jędrzejowicz, br. Gudenus, hr. Vetter, Dembowski i hr. Kuenburg; po obu zaś stronach hr. Hohenwarta hr. Roman Potocki, minister Jaworski, dr. Russ, hr. Harrach, hr. Wolański, minister oświaty dr. Madeyski, Mikołaj Dumba, hr. Fr. Coronini, dr. Biliński, Włodz. Gniewosz i dr. Kathrein. Prócz wymienionych wyżej, było jeszcze wielu innych.

Po czwartem daniu, powstał br. Chlumecky i wzniósł toast następujący:

Zebraliśmy się tutaj panowie, aby naszym szanownym przyjaciołom z Galicyi, których tu witam serdecznie, z powodu zwiedzenia przez nas ich pięknego kraju, pociągającej wystawy lwowskiej i ofiarowanej nam uprzejmej, istotnie wspaniałej gościnności, raz jeszcze wyrazić nasze najszczersze podziękowanie. Liczne, spólnie łączące nas węzły, wyszły tam znów na jaw i zacieśniły się a wzmocniły skutkiem tych odwiedzin. Najsilniejszy jednak i nierozerwalny węzeł i tu zamanifestował się dosadnie: uczucie niezmiennej miłości, czci i wdzięczności dla naszego monarchy. Z istotnej potrzeby serca i dziś wszystkie nasze spojrzenia zwracają się ku czcigodnej ukoronowanej głowie, ku naszemu najlepszemu, najłaskawszemu władcy i łączą się z sobą śród najgorętszych życzeń dlań sławy i pomyślności. Wyrazy tych uczuć objawcie panowie, wznosząc wraz zemną kielichy: Niech żyje monarcha Franciszek Józef I. (Grzmiące okrzyki i gorące oklaski.)

Wtedy hr. Hohenwart odezwał się mniej więcej temi słowy:

Wszyscy posłowie biorący udział w wycieczce na wystawę krajową we Lwowie, powierzyli mi wyrażenia w ich imieniu naszym szanownym gospodarzom w Galicyi, szczerej podzięki za ich gościnność. W ich imieniu witam też naszych przyjaciół na tem miejscu. Tem więcej wdzięczne to jest zadanie dla polityka, ile że może liczyć na uznanie wszystkich i naprzód już być pewnym tego uznania. Nie mniej przeto trudne jest moje zadanie, bowiem z Galicyi nietylko wynieśliśmy silne wrażenie o znaczeniu tego kraju i jego mieszkańców, o zadziwiającym rozwoju i owocach kultury tam przeprowadzanej, ale zaciągnęliśmy i dług wdzięczności wobec naszych ztamtąd kolegów, za ich pełną serdeczności gościnność, który to dług, mową w ciasnych ramach uczty stołowej wyrazić się nie da tak łatwo. Dlatego też pozwólcie panowie, że w słowach prostych, zwykłych ale szczerych i płynących z serca, wyrażę im nasze podziękowanie i wezwę was do zawołania wraz ze mną: Niech żyją nasi zacni gospodarze z Galicyi! (Żywe oklaski i okrzyki).

Następnie zabrał głos poseł Zaleski, prezes Koła polskiego:

Dzisiejsza uroczystość, panowie, jest najpiękniejszem zakończeniem naszej wspólnej letniej wycieczki do Galicyi, i czujemy się szczęśliwi, żeśmy znaleźli sposobność za wasze miłe, niezapomniane nigdy odwiedziny, raz jeszcze serdecznie podziękować. Gdyśmy się ośmielili was, szanowni panowie, zaprosić do Galicyi, mieliśmy cel podwójny na widoku: pragnęliśmy wam pokazać owoce naszej pracy i obraz ekonomicznego, kulturalnego rozwoju kraju, a także dać sposobność kolegom naszym z Rady państwa do wejścia z nami w duchowe obcowanie po za parlamentem, dla wywołania wzajemnych sympatyj i przyjacielskich stosunków i sprowadzenia wzajemnego porozumienia. Byliśmy bowiem przekonani, że wśród tak przyjaznych okoliczności porozumienie to nastąpić musi (żywo uznanie). Brak mi słów, aby wam za wyrazy uznania dla wystawy podziękować. Dowiedzieliśmy się z najżywszą radością, że nasze dzieje, tradycye, poglądy, zamiary i dążenia nie są wam obce, znajdują wasze sympatye—słowem, że nas w istocie chcecie zrozumieć i rozumiecie (uznanie). Za to jesteśmy wam nieskończenie wdzięczni.

Gdy czcigodny monarcha, najukochańszy nasz cesarz, w jesieni tego roku opuszczał stolicę Galicyi, żegnającym się z nim przedstawicielom kraju wyrzekł pamiętne słowa: rozumiemy się i wzajemnie liczyć na siebie możemy. Te słowa monarsze uszczęśliwiły nas niewymownie, natchnęły zapałem i stały się powodem słusznej naszej dumy. Słowa te w swej zwięzłości wyrażają nietylko idealny stosunek między władzcą a ludem, ale są i dla nas wszystkich bardzo pouczające. Tak panowie, porozumieć musimy się wszyscy, wszyscy należący do tej wieloplemiennej monarchii, tak stronnictwa jak i my, przedstawiciele ludu, powołani do spółdziałania w kierowaniu jej losami. Porozumieć się musimy nie w myśl francuskiego przysłowia „tout comprendre, c'est tout pardonner“, aby sobie przebaczyć — ale wzajemnie oddawać sprawiedliwość i módz wzajemnie liczyć na siebie (uznanie). W tak ciężkich czasach jak dzisiejsze, gdy porządek państwowy i społeczny z różnych stron jest zagrożony, muszą zachowawcze, rozsądne, podtrzymujące państwo elementy skupiać się wzajemnie i tem silniej i wytrwalej łączyć się, ile że należy stawić czoło niebezpieczeństwu, dla dobra i zbawienia ojczyzny (uznanie). Wzajemne zaufanie i porozumienie się i życzliwość, wzajemna sprawiedliwość i szacunek, względnie i łagodność i łączność nierozerwalna, są najlepszemi, najpotężniejszemi rękojmiami dla przyszłości (żywe uznanie).

Kończę panowie, wyrażając wam raz jeszcze serdeczną podziękę za wasze łaskawe odwiedziny, za dzisiejszą uroczystość i za to, cośmy tu słyszeli — kończę wyrazem życzeń naszych, aby te przyjacielskie stosunki ujawiały się coraz lepiej i coraz pożyteczniejsze wydawały owoce; wznoszę też okrzyk na cześć waszą! (Gorące, ogólne uznanie i oklaski).

Zabiera głos dr. Russ i mówi mniej więcej: „Zły zwyczaj panuje w Austryi, podczas feryj i podróży dla studyów dawać pierwszeństwo zagranicy, zamiast badać i podziwiać, co u nas godne badania i podziwu“. Mowca skreślił następnie dodatnie wrażenie, jakie wywieziono ze Lwowa, oglądając działy sztuki niemieckiej i włoskiej na słowiańskiej ziemi i zaznacza różnicę, jaka zachodzi między historycznym Krakowem a Lwowem odzianym w nowożytne szaty. Z takich odwiedzin wynika wzajemne zbliżenie, tak też najpierw poznaje się ludy, następnie rozumie i nareszcie szanuje. Jeżeli zaś prawdą jest, że młodość jest porą nadziei a starość porą wspomnień, której już żadne nie grożą rozczarowania — to nasi przyjaciele z Galicyi dali nam wspomnień skarb cały i rozbudzili w nas żywą chęć poznania bliżej szczególności ich ziemi tj. zdobyli nas sobie literalnie. Wedle przysłowia: zdobycze umysłu razem strzedz trzeba — wznoszę zdrowie Galicyi i pereł jej grodów: Krakowa i Lwowa.

Poseł Jędrzejowicz powiada, że najpiękniejszemi cnotami prawdziwego męża stanu są: sprawiedliwość, tolerancya w całej pełni i porozumienie, które łagodzą często ostre sprzeczności i wskazują drogę do zgody. Te wszystkie przymioty posiada bardzo przez nas ceniony i poważany mąż stanu, zajmujący wybitne stanowisko w parlamentarnem życiu Austryi i który zajmie takie same w historyi, baron Chlumecki, prezydent Rady państwa (ogólne uznanie). Tu przeszedł mowca w barwnych słowach żywot i czyny prezydenta od czasu, gdy był jeszcze ministrem rolnictwa i który, mimo opozycyi, jaką spotykał w Kole polskiem, zasłużył w niem na cześć i uszanowanie. Mowca przemawia w imienin ściślejszego kółka jednakowo z nim myślących, ale jest pewny, że wszyscy z nim jednogłośnie wzniosą toast na cześć tak lubionego męża stanu, a który jest także honorowym członkiem naszego Towarzystwa rolniczego. (Długie okrzyki i oklaski).

Po tem przemówieniu powstał hr. Leon Piniński, który tak przemówił:

Uważam się za szczęśliwego, że mi przypada w udziale wznieść zdrowie męża, którego od dawna podziwiam i szanuję. Mam tu na myśli hr. Hohenwarta, panowie! Położenie moje jest dość kłopotliwe, dla wyświetlenia bowiem zasług, jakie hr. Hohenwart położył dla dobra monarchii i krajów w jej skład wchodzących, trzebaby przebiedz całą epokę dziejów Austryi (uznanie). Od całego długiego lat szeregu, hr. Hohenwart jest ogniskiem politycznego i parlamentarnego życia w państwie. Dwa przymioty, które rzadko znajdujemy w parze u mężów stanu, umiał uosobić w sobie hrabia: wybitny zmysł polityczny i wierność wyrobionym przekonaniom (brawo). Jako przedstawiciel jasno wypowiedzianego politycznego kierunku i jako wódz stronnictwa, spotykał hr. Hohenwart zawsze przeciwników — dziś mniej już niż przedtem — ale tylko politycznych, każdy bowiem przeciwnik należący do innego politycznego stronnictwa musiał czuć dla hrabiego wysokie uszanowanie.

Nie chcę badać tego, czy polityczne stosunki w Austryi lepiej się ukształtowały, t. j. polepszyły; w pewnym jednak kierunku postęp zaznaczyć należy, mianowicie ściślejszą łączność między ogólnopaństwową ideą a autonomicznem i narodowem usposobieniem ludów. Że doszło do tego, w pierwszym rzędzie należy się podzięka naszemu szlachetnemu monarsze; jednakże między mężami stanu, którzy tę ideę wywołali, hr. Hohenwart pierwsze po nim miejsce zajmuje. Dla nas, Polaków, jako przedstawicieli

---

Insurrekcya w Kurlandyi.

(Ustęp z rewolucyi kościuszkowskiej.)

(Ciąg dalszy).

I handlowe korespondencye kupców libawskich ulegały kontroli ze strony powstańców, strzegących by nie przesłano w nich żadnych politycznych wiadomości, ani też zamówień dla armii rosyjskiej.

Tymczasem Rosya ściągała do Kurlandyi znaczniejsze siły. Z początkiem czerwca w okolicy miasta Banske stanął siedmiotysięczny korpus Galicyna, za którym na czele trzech brygad ciągnął Fersen.

„Kurlandczyki, szlachta — brzmi relacya *Gazety Wolnej Warszawskiej* — zajęci ogromnością sił Moskwy, nie mają nawet tyle serca, aby wspomnieli dobrze Polaków. Codzień oni mnożą regimenta moskiewskie a czasem do kilkudziesiąt tysięcy głów liczą i mocne obozy w wieściach do nas puszczanych zakładają tam, gdzie ich nie masz.

Zdają się mieć interes nas straszyć. Tymczasem, choć nigdy do tego nie przywykli, wiozą zewsząd prowiant i furaże pod Bowek (Bauske). „Mitawa dla naszych zupełnie zamknięta. Garnizon książęcia jest pod ordynansem ministra moskiewskiego...“ Nie próżnowali też przez ten czas powstańcy litewscy i począwszy od ostatnich dni maja trapili nieustannie Rosyan wzdłuż granicy kurlandzkiej. Dowodzone przez Prorora i Wawrzeckiego pospolite ruszenie ze Żmudzi oraz z powiatów: kowieńskiego, upickiego i bracławskiego, stoczyło w owym czasie pomyślne potyczki pod Janiszkielami, Birzami, Janiszkami, w których nieprzyjaciel znaczne stosunkowo poniósł straty. „Z Kurlandyi mamy pewne wiadomości — brzmi raport w dniu 1. czerwca z Kiejdan wysłany — że się nas nietylko po wsiach ale i w Mitawie zaczynają obawiać“. Jakoż w połowie czerwca ruch wśród ludności wiejskiej w Kurlandyi przybrał tak znaczne rozmiary, że partyzanci tamtejsi postanowili ponownie zająć Libawę. W tym celu Mirbach już w dniu 13. czerwca znalazł się w okolicy tego miasta, lecz wiadomość — jak się później okazało — fałszywa, iż od strony Memla dąży ku Libawie morzem znaczniejszy oddział wojsk pruskich, zniewoliła powstańców do zaniechania na razie powziętego zamiaru. Nie miano jeszcze wiadomości o spotkaniu pod Szczekocinami i z tego też powodu unikał zapewne Mirbach spotkania z Prusakami. Tymczasem nie żadna znaczniejsza komenda lecz pruski podpułkownik Lindenau pod osłoną dziesięciu żołnierzy przybył w dniu owym do Libawy. Wiózł on do Petersburga wiadomość o zwycięztwie pod Szczekocinami odniesionem.

Pierwsze oddziały powstańcze weszły do Libawy w dniu 25. czerwca, zaś w dwa dni później przybył do miasta sam Mirbach. Mieszkańcy nie stawiali i tym razem żadnego oporu, lecz na rozkaz Mirbacha zgromadzili się wraz z władzami miejskiemi na rynku. Mirbach oświadczył zgromadzonym, iż w imieniu Rady najwyższej w Warszawie obejmuje kraj cały w posiadanie i zawezwał wszystkich, by podpisali akces do aktu insurrekcyi. Stanowcze to żądanie było niespodzianką dla wielu mieszczan, przerażonych rewolucyjną zmorą, lecz Mirbach na wszelkie ich przedstawiania odpowiadał krótko i węzłowato, że tak być musi, i że inaczej być nie może.

Wahających się pociągnął ostatecznie przykład byłego kapitana pruskiego Heuckinga, który oglądnąwszy z niemiecką pedanteryą wydane Mirbachowi pełnomocnictwo Rady najwyższej, okazał gotowość do złożenia żądanej przez powstańców przysięgi. Szlachta, mieszczanie i lud wiejski pospieszyli do świątyń pańskich dla podpisania akcesu i złożenia przysięgi. Akt powstania Kurlandyi, znany nam z tekstu, ogłoszonego w *Warschauer Zeitung*, opiewał w polskim przekładzie, jak następuje: „My szlachta, mieszczanie i ziemianie księstwa kurlandzkiego, którym utrzymanie wolności, całości i niezależności nad wszystko jest drogiem, nie wahamy się ani na chwilę połączyć się z naszymi ziomkami dla wspólnego dobra, gdy naród polski i litewski jarzmo przemocy zrzucił i zawezwał do tego nas, mieszkańców kraju oddawna z Polską połączonego i jako synów jednej ojczyzny. Przystępujemy do tego związku tem chętniej, gdy obywatel Wojtkiewicz, jenerał major jednego powiatu księstwa żmudzkiego zapewnił nam w imieniu narodu polskiego swym uniwersałem z dnia 20. t. m. własność prywatną, wykonywanie religii, bezpieczeństwo, wolność, wymiar sprawiedliwości oraz utrzymanie naszych ustaw i przywilejów. Przystępujemy tedy do aktu krakowskiego, uznajemy Tadeusza Kościuszkę najwyższym naczelnikiem całej siły zbrojnej narodu, tudzież wszystkich przynależnych państw, księstw i województw. Mianujemy obywateli N. N. delegatami do Rady najwyższej w Warszawie, którzy jej nasze życzenia pisemnie przedłożą i wybieramy obywatela Henryka Mirbacha celem urządzenia siły zbrojnej Kurlandyi jenerałem majorem, zaklinając go równocześnie na miłość ojczyzny, by wiernym księstwu i naczelnikowi Kościuszce posłusznym pozostał. Ponieważ wreszcie naród polski oświadczył się z gotowością poparcia naszego powstania wojskiem, przeto przyrzekamy, my obywatele, posiadający własność ziemską, dostarczyć pewną i równomierną ilość furażu dla wojsk, wkraczających do naszego księstwa. Upraszamy dalej o możność wspólnej obrony wolności, całości i niepodległości naszego kraju naszem mieniem i życiem i ogłaszamy jako zdrajców ojczyzny wszystkich tych, którzy jawnie lub skrycie przeciwni są naszym zbawiennym zamiarom lub są gotowi służyć nieprzyjacielowi, jak również tych, którzy w przeciągu dwóch tygodni nie przystąpią do naszego świętego związku. W końcu uznajemy się zupełnie zależnymi od Rady warszawskiej i nowo obranego rządu i w tym celu składamy odnośną przysięgę. Dan w Libawie dnia 27. czerwca 1794 r.“

Przed podpisaniem akcesu składał każdy przystępujący do związku przysięgę, której rota streszczała się w następujących słowach: „Ja N. N. przysięgam, że będę ojczyźnie i narodowi wiernym, przychylnym i posłusznym, że nie zdradzę ich tajemnic, że się nie będę wdawał z nieprzyjacielem w korespondencyę i że według najlepszej możności mojej ojczyźnie życiem i mieniem służyć będę“.

Nadto szlachta posesyonaci musieli zaprzysiądz udzielenie wolności chłopom, której to libertacyi, warunki na razie nie zostały bliżej określone. Huczne festyny towarzyły uroczystości podpisania aktu, do którego też przystąpiła znaczna ilość okolicznej szlachty, przybyłej umyślnie w tym celu do Libawy. Dla honoracyorów wyprawił Mirbach w dniu dwudziestego czerwca wspaniałą ucztę na zamku książęcym. W ciągu takowej spełniano przy odgłosie trąb i kotłów kielichy na cześć Rzeczpospolitej i Kościuszki. Szereg uroczystości zakończył wspaniały bal, w którym uczestniczyli też kapitanowie okrętów, znajdujących się w porcie libawskim.

Jedną z najpierwszych czynności Mirbacha po zajęciu miasta było ustanowienie komisyi porządkowej i trybunału kryminalnego, tudzież rozciągnięcie sekwestru na sumy książęce, złożone u tamtejszych kupców. Mieszczaństwo libawskie — jeśli dać mamy wiarę relacyom *Gazety Wolnej Warszawskiej* — szczędziło grosza na sprawę narodową, ofiarowując na ten cel sto tysięcy talarów, sto armat (?) i jednego rekruta z każdego dymu. W zamian żądało pozostawienia przynajmniej czterystu ludzi załogi. Z wojsk regularnych powstawały w owym czasie w Kurlandyi pułki pierwszy i szósty piechoty wraz z kilkoma kompaniami artyleryi pod wodzą podpułkownika Chrzanowskiego. Pułk pierwszy stał kwaterą w Libawie, podczas gdy inne oddziały regularnego żołnierza i pospolitego ruszenia utrzymywały komunikacyę ze Żmudzią i z Litwą. Chwilowo, prócz Mirbacha, bawili w Libawie i jenerał major ziemiański z Telsz Wojtkiewicz i Jan Nagórski, ongi poseł sejmu konstytucyjnego, obrany jenerałem majorem na Żmudzi i Tomasz Wawrzecki z godności komisarza wojennego przy wojsku litewskim, od granic kurlandzkich działającem, wyniesiony przez Kościuszkę na jenerała porucznika wojsk Rzeczypospolitej.

(C. d. n)

Stanisław Schnür-Pepłowski.

utonomicznych i narodowych zasad, był on zawsze wiernym przyjacielem i towarzyszem, na których polegać można było; tem postępowaniem zdobył sobie nasze serca na zawsze. My, Polacy, posiadamy różne wady, ale niewdzięczni być nie umiemy. Podczas wycieczki do Galicyi, mógł się hrabia przekonać o prawdzie tego twierdzenia, mógł sprawdzić, że wszystkie warstwy ludności oprócz uznania pełnego szacunku, gorącą dłań uczuwały sympatyę. Bywały czasy, w których łatwo można było zdobyć sobie popularność, szczególniej w początkach naszych swobód politycznych i konstytucyjnych. Jedna ognista mowa nieraz wystarczała, aby kogoś uczynić popularnym w najszerszych kołach ludności. Przy dzisiejszych jednak różnolitych prądach politycznych, taka popularność staje się dla męża stanu prawie niemożliwą.

Poważanie jednak, jakie u ludów Austryi zdobył sobie hr. Hohenwart, przeważa takie chwilowe popularnostki ludowe. Zawdzięcza on to poważanie nie czczym słowom, ale czynom, nie pochlebstwom rzuconym tłumowi, ale swojemu zmysłowi sprawiedliwości i prawości i swemu taktowi politycznemu. Piję tedy za zdrowie hr. Hohenwartha: daj Boże, aby jeszcze długie lata pracował w naszem gronie dla dobra państwa i dla dobra jego ludów! (Żywe uznania oklaski i okrzyki na cześć hrabiego).

Baron Dipauli wzniósł w końcu zdrowie genialnego prezesa lwowskiej wystawy ks. Adama Sapiehy i dyrektora dr. Marchwickiego. Poseł Stan. Szczepanowski pił zdrowie dr. Russa i hr. Kuenburga jako przedstawicieli zjednoczonej lewicy a poseł Włodzimierz Gniewosz gospodarzy bankietu: hr. Palffy i radcy dworu dr. Exnera. Członek Izby panów hr. Roman Potocki odpowiedział na zdrowie wniesione przez hr. Hohenwarta i dr. Russa, które tyczyły się pięknej hr. Potockiej z Łańcuta. Leży mi jeszcze, mówił, jeden toast na sercu: wedle starego obyczaju kończymy każdą uroczystość okrzykiem „kochajmy się". Radbym, abyśmy pozostali w przyjaźni i dlatego wznoszę kielich na nasze wzajemne dobre stosunki. (Oklaski).

Goście rozeszli się bardzo późno; uroczystość nosiła cechy serdeczności i powagi.

KRONIKA.

Lwów dnia 10. grudnia.

Zapiski osobiste. P. namiestnik Badeni powrócił do Lwowa.

Walne zgromadzenie członków stow. „Gwiazda" odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 11. przedpoł. w lokalu Tow. celem zastanowienia się nad sposobem obchodu stuletniej rocznicy 3 rozbioru Polski. Uchwalono jednogłośnie żałoby nie obchodzić, natomiast potrącać z przedstawień i odczytów, jakie odbywać się będą w ciągu r. p. w „Gwieździe" 10% na dochód budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Wieczorek wokalno-gimnastyczny urządzony wczoraj w Sokole z okazyi 10 rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu, zapełnił wielką salę Towarzystwa po brzegi. Tak licznie zebrana publiczność złożyła swym udziałem najlepszy dowód, jak bardzo interesuje się rozwojem lwowskiego sokolstwa, które przyczynia się niemało do rozbudzenia życia towarzyskiego w naszem mieście. Na urozmaicony program wieczorku złożyły się: śpiew chóru sokolskiego, skrzypce solo z akompaniamentem fortepianu (pp. Mojseowicz i Hauswald), pełna ekspresyi deklamacya p. Fr. Wysockiego. Osobną część wieczorku, bardzo oryginalną i zajmującą stanowiły ćwiczenia na kombinowanych przyrządach pod kierunkiem druhów Durskiego i Janikowskiego, oraz obrazy z żywych osób, uplastyczniające sceny z igrzysk olimpijskich. Po wieczorku odbyła się w górnych salach ożywiona wieczornica dla członków.

W „Gwieździe" odbyło się wczoraj przedstawie amatorskie wobec licznie zebranej publiczności. Dawano po raz pierwszy sztukę patryotyczną p. Schneidera p. „Wygnaniec", która zjednała sobie uznanie słuchaczy.

Zaczadzenie. Przy ul. Świętokrzyskiej l. 8 w nocy z soboty na niedzielę zagorzało dwóch parobków Pawół i Mielnik i to tak nieszczęśliwie, że Pawół umarł jeszcze w ciągu nocy. Mielnika zaś odratowano i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Poszukiwanego przez policyę wiedeńską, krakowską, lwowską i hamburską sprytnego oszusta Józefa Garczyńskiego wyśledził i przytrzymał wczoraj ajent policyjny Spang. Oszust ukrywał się od dwu miesięcy we Lwowie pod nazwiskiem Zielińskiego i mieszkał w zaułku przy ul. Gołębiej l. 3. w małej ciasnej komórce, gdzie od swej kochanki otrzymał pożywienie.

Po latach 16 tu. W jednej z tutejszych instytucyj publicznych, zajmował od lat szesnastu skromną posadę człowiek, któremu przez cały przeciąg jego służby nikt z przełożonych nic nieprawidłowego ani też złego zarzucić nie mógł. Dopiero w ostatnich czasach stał się J. S. bardzo rozdrażniony i począł zrażać sobie kolegów i przełożonych. Skutkiem małej nieuobrzyczności musiano wdrożyć przeciw niemu śledztwo i okazało się, że przed wstąpieniem do służby był karanym 3 letniem więzieniem za zabójstwo. Teraz więc po latach 16 musiano według przepisów służbowych tej instytucyi wydalić pana J. S. ze służby, i w ten sposób człowiek ten po raz drugi pokutuje za swoją przewinę.

Feliks hr. Czacki mianowany został członkiem Rady rolniczej przy rosyjskim ministrze rolnictwa w Petersburgu.

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziałek „Nitouche" operetka w 3 aktach Hervé'ego. Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru naszego ustępują z Nowym Rokiem artyści: pp. Orębina, Pankiewicz i Nowicka oraz p. Kiernicki.

Koło polskie.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 10. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego p. Straszewski interpelował w sprawie katastru gruntowego i żądał zwołania *ad hoc* posiedzenia Koła, celem omówienia tej kwestyi.

P. Zaleski wnosi odroczenie dyskusyi, oświadcza, że życzeniu temu zadość uczyni, i że jeszcze przed Świętami celem omówienia poruszonej przez Straszewskiego kwestyi zwoła posiedzenia Koła.

Wniosek prez. Zaleskiego poparty przez Byka, Chrzanowskiego i Czajkowskiego, przyjęto.

P. Podlewski wnosi: „Koło uchwala zainicyowanie akcyi, ażeby rząd jeszcze w ciągu tej sesyi przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu pensyi dla wdów i sierót po urzędnikach.

Wniosek ten popierają posłowie Płażek, Piątak, Czajkowski, Roszkowski, Straszewski i Piniński.

Koło zgadza się na życzenie Piątaka, żeby on poruszył tę sprawę w Izbie przy dyskusyi nad ustawą, o uregulowaniu płac urzędników i uchwala na wniosek Struszkiewicza odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej i poleca członkom tejże, żeby dla tej sprawy specyalny zawiązali komitet.

W sprawie monopolu wódczanego interpeluje Kraiński.

P. Rutowski odpowiada, że komisya dotycząca przed świętami zda sprawę.

P. Szczepanowski zdaje sprawę w kwestyi ustawy o kolejach lokalnych; mianowicie w sprawie taryf, wysokości subwencyi i premij rządowych za przewóz osób i towarów. Mowca wyjaśnia, że ustanowienie premij od poszczególnej osoby i tonny towarów jest trudnem do obliczenia, że jednak ta kwestya uwzględniona zostanie. Przy obliczeniu taryfy dla przewozu przechodowego (durchgangstarif), mowca raz jeszcze porusza sprawę bezpieczeństwa pupilarnego papierów galicyjskich.

P. Struszkiewicz zwraca uwagę, że poruszenie tej ostatniej kwestyi mogłoby spowodować przewleczenie ustawy i prosi o chwilowe wstrzymanie dyskusyi w Izbie.

P. Piniński oświadcza, że członkowie komisyi w sprawie bezpieczeństwa pupilarnego galicyjskich papierów otrzymali zapewnienie ze strony rządu, że ustawa taka zostanie wniesiona, zwłaszcza, że inne kraje taką ustawę posiadają.

Koło uchwala głosować za ustawą z odrzuceniem wszystkich poprawek, a przyjęciem ich chyba za zgodą referenta. Na mowcę w Izbie desygnowano Struszkiewicza.

P. Byk wnosi, żeby rękodzielników żydowskich, pracujących w domu (nie publicznie), wyjęto z pod obowiązku święcenia niedziel, albowiem obowiązek ten ze względu na okoliczność, że oni święcą inny dzień w tygodniu, pociągnąłby dla nich dotkliwe materyalne straty.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierają głos posłowie Płażek, Roszkowski, Rapaport, Rosenstock, Lewicki, Pastor, Piniński, popierając w zasadzie myśl wyrażoną we wniosku Byka.

Bloch dziękuje Kołu za poparcie wniosku Byka.

P. Płażek wnosi „Pozostawia się ustawodawstwu krajowemu, czy i jak dalece rękodzielnicy żydowscy święcący sobotę, mogą być wyjęci z pod obowiązku święcenia niedziel".

P. Piniński wnosi: Koło uchwala, ażeby bądź w drodze zmiany projektu ustawy państwowej, bądź w drodze ustawodawstwa krajowego dopuszczono, ażeby rękodzielnikom innowiercom, którzy wykażą, że święcą inny dzień w tygodniu, wolno było pracować w niedziele, lecz nie publicznie i nie wolno im zatrudniać czeladników chrześcijańskich.

Koło 23 głosami uchwaliło wniosek Byka, a na ewentualność odrzucenia tego wniosku przez Izbę, uchwaliło wniosek Płażka.

Milewski zdaje sprawę w kwestyi ustawy melioracyjnej.

Poczem nastąpiła dyskusya informacyjna, w której wzięli udział: Szczepanowski, Struszkiewicz, Piniński, Rutowski i Straszewski.

Telegramy.

Wiedeń d. 10 grudnia.

Komisya dla reformy wyborczej przystąpi dopiero w piątek do wyboru subkomitetu.

Praga d. 10 grudnia.

O mandat do sejmu czeskiego opróżniony przez rezygnacyę Juliusza Gregra, ubiegać się będzie dr. Herold.

Budapeszt 10 grudnia.

Ze strony urzędowej zapewniają, że już lada dzień oczekiwaną jest sankcya ustaw kościelno-politycznych.

Stronnictwo liberalne odbyło wczoraj konferencyę, na której referent Hegedus podnosił wielkie zasługi rządowe i przyszedł do konkluzyi, że stronnictwo liberalne musi żywić dla rządu największe zaufanie.

Wekerle zapewniał ponownie, iż cesarz przyrzekł udzielić sankcyi ustawom kościelno-politycznym jeszcze obecnemu gabinetowi i prosił o przyjęcie ustawy indemnizacyjnej.

Konferencya przyjęła ustawę tę jednogłośnie.

Stronnictwo narodowe postanowiło zaś na wczorajszej konferencyi głosować przeciw tej ustawie, ponieważ nie ma zaufania do obecnego rządu.

Budapeszt d. 10 grudnia.

Minister spraw wewnętrznych zamierza urządzić tu wyrób *serum* przeciw dyfteryi.

Berlin d. 10. grudnia.

Wczoraj przyjmował cesarz rosyjskiego ambasadora Szuwałowa na audyencyi, na której Szuwałow doręczył cesarzowi notyfikacyę o zmianie tronu w Rosyi.

Reggio di Calabria d. 10. grudnia.

Wczoraj wieczór powtórzyło się znowu trzęsienie ziemi. Wśród ludności panuje wielka panika.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółk